

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika“.

Nakładem Redakcji.—W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Treść: O wywozie produktów rolniczych z Ces. rosyjskiego. — O wykształceniu młodego gospodarza.

O wywozie produktów rolniczych z krajów Cesarstwa rosyjskiego.

Opublikowane niedawno sprawozdanie departamentu cel o przywozie i wywozie główniejszych artykułów handlowych, obejmuje przeciąg czasu od 1go stycznia do 1go września r. b. Ze sprawozdania tego widzimy, że rok bieżący zaliczyć należy do najprzejazniejszych dla eksportu i pod tym względem nie ma sobie równego.

Nie ulega wątpliwości, że na zwiększenie wywozu wpłynęło obniżenie naszej waluty, i znaczna różnica ceny zboża w guberniach środkowych cesarstwa a zagranicą. Pomijamy tu artykuły handlowe i przemysłu rolniczego, jak: spirytus, cukier, mąka itp. a zajmijmy się samem zbożem. I tutaj rok bieżący, odnośnie do wywiezionego zboża, okazał się bardzo przyjaznym, co tam więcej zwraca uwagę, że po zamknięciu w skutek wojny portów morza Czarnego handel wywozowy ograniczyć się musiał na portach morza Bałtyckiego i kolejach żelaznych, a te ostatnie dla przewozu takich artykułów jak zboże nie są wcale przyjazne, bo transport niemi stosunkowo drogo kosztuje.

W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy r. b. jak przekonywamy się z urzędowego sprawozdania, wyprowadzono zagranicę zboża w ogóle 19,875.815 czetwerti, kiedy w roku upłynionym w tym samym czasie, (według Börsen Kalender Nr. 42) wywóz wynosił tylko 14,996.073 czetwerti, a zatem 4,879.742 czetwerti mniej.

Tak znaczny wzrost eksportu rozpada się na wszystkie rodzaje zboża, z wyjątkiem pszenicy, która dotąd z pomiędzy wszy-

stkich artykułów zbożowych stanowiła zawsze główny artykuł wywozowy.

W roku bieżącym wywieziono pszenicy 4,969.699 czetwerti więcej jak w tym samym czasie roku zeszłego o 422.129 czetwerti czyli 8 procent. Zważywszy że główne drogi dla wywozu morza Czarnego były zamknięte, powodu szukać należy w znacznej różnicy cen i niskiej walucie, które pozwoliły na transport kolejami żelaznymi.

Największy przyrost wywozu we wzmiankowanym peryodzie okazał owies, wywieziono go bowiem 4,162.332 czet., a zatem więcej jak w roku zeszłym o 1,971.300 czetwerti, to jest, przyrost wywozu wzrósł do 90 procent. Gdybyśmy nawet przyjęli, że w tej liczbie mieści się znaczna ilość owsa dostarczonego do armii, to i tak rezultat ten dowodzi, że owies należy do artykułów handlowych najbardziej poszukiwanych do wywozu, z tego też powodu rolnicy niepowinni zaniedbywać uprawy tego gatunku zboża, które udaje się nawet na gruntach wyczerpanych, a na dobrane nawożonych sownie się wysokimi plonami oplaca.

Należy przeto zwrócić większą uwagę na szerszą uprawę i postępować zgodnie z najnowszymi zasadami nauki i doświadczenia.

To samo można powiedzieć o życie którego do 1go września wywieziono 6,845.633 czetwerti (w r. z. 4,926.478) zatem 1,919.155 czetwerti więcej 38 procent.

Dostateczny dowód, że zboże nasze coraz więcej zadawalnia zagranicę.

Jeszcze większy przyrost bo 100 procent, okazuje jęczmień, którego do 1go września wywieziono 1,303.302 czetwerti, (kiedy w r. z. wywieziono 698.095 czet.) więcej o 613.287 czet.

Widocznie piwowarzy zagraniczni uważają jęczmień tutejszy jako dobry i zaspakajający ich wymagania. Producenci nasi powinni starać się, aby zadowolnić browary i gorzelnie. Nie idzie tu tylko o sam gatunek jęczmienia, ale głównie o dopilnowanie w czasie sprżetu.

Ze wszystkich rodzajów zboża wywóz grochu stosunkowo w r. b. przyjął największe rozmiary, co przypisać należy wojnie, bo jak wiadomo każda wojna przyczynia się do zwiększenia konsumcyi tego artykułu jako najpożywniejszego artykułu dla ludzi i koni. W roku zeszłym wywieziono tylko 38.606 czetwerti, gdy

w roku bieżącym 273.734 to jest więcej o 235.128 czet. czyli 609 procent. Cyfry tu same mówią za siebie.

Rubryka innych zbóż obejmuje niewymienione tu specjalnie rośliny strączkowe, soczewice, grykę i fabrykaty kaszy i krup. Rybryka ta zwiększyła się o 98 procent, bo kiedy w roku zeszłym wywieziono 257.577, za to w r. b 518.054.

W ogóle wywóz okazał się bardzo korzystnym i gdyby nie było dobrych urodzajów i jakich takich zapasów rezultat taki, nawet przy zwiększonej różnicy waluty, byłby niemożliwy.



O wykształceniu młodego gospodarza.

(Wyjątek z dzieła Patziga: Praktyczny rządca ekonomiczny.)

„Pożytecznym członkiem społeczeństwa i godnym obrazem swego Stwórcy jest ten, kto zajmując z godnością stanowisko swoje, postępuje drogą rzetelną i prawa, dla drugich jest sprawiedliwym, a dla siebie surowym“.

Przed trzydziestu laty, gdy młodzieniec ze stanów średnich szkół nie ukończył lub skończywszy je, z miernym postępem doszedł do wieku, w którym pewny zawód na przyszłość obrać wypada, a według zdania drugich ani na uczonego, ani na kupca zdatnym nie był, zaś do rzemiosła sam chęci nie miał — albo gdy obrawszy sobie jaki zawód, po bliższem rozpatrzeniu się w nim porzucił go; mawiano o nim: niezdatny do niczego, musi zostać gospodarzem. Nie było wówczas trudno pomieścić go, gdyż wielu właścicieli i dzierżawców chętnie przyjmowało takich młodzieńców, nie na to jednak, aby ich w gospodarstwie wykształcać, tylko aby mieć z nich dla siebie pomocników licho wynagradzanych, lub zupełnie bezpłatnych.

Tym sposobem powstawali tak zwani u nas ekonomowie, o których najczęściej mawiano: „ekonomów jest dosyć, ale zdatnych bardzo mało“.

Dzięki Bogu minęły te czasy, gdyż dzisiaj młodzieniec chcący się poświęcić gospodarstwu, wie o tem dobrze, że musi posiadać pewne wiadomości, jeżeli chce mieć kawałek chleba jako u-

rzędnik gospodarczy. Rodzice i opiekunowie pojęli także, jak ważnem jest dla przyszłego powodzenia młodego człowieka, jeżeli rozpocznie naukę gospodarstwa nie w wieku chłopięcym, ale wtemczas, kiedy już dojdzie do pewnej samodzielności i może nabyć gruntownego wykształcenia w swoim zawodzie.

Wychodzący ze szkół chłopak w czternastym roku życia, jeżeli tylko ma wolny wybór zawodu, wybierze zawsze taki, który według jego pojmowania najwięcej korzyści a najmniej trudności przedstawia; nie mając jednak w tym wieku potrzebnej zimnej rozwagi, nie zdoła ocenić należyście dobrych i złych stron wybranego zawodu, owszem wybierze sobie stan taki, który mu na pozór najwięcej przyjemności a nie zbyt wiele pracy obiecuje. Nie ulega wątpliwości, że stan rolnika-gospodarza przedstawia się wielce przyjemnym i pożądanym. Wkrótce atoli młodzieniec spotyka się z rozczarowaniem, widząc że zamiast jeździć konno i swobody zażywać, pracować musi mozolnie. Pierwiastkowy więc zapal stygnie, a uczeń tem bardziej się zniechęca, im lepiej poznaje, jak mało umie, aby zrozumieć pierwsze zasady gospodarstwa wiejskiego. Wkrótce nabiera on przekonania, że daleko lepiej było, gdyby był przez lat parę jeszcze do szkół uczęszczał i nabył więcej wiadomości szczególnie w naukach przyrodniczych; czuje, że wyposażony większą wiedzą, pojąłby w jednym roku więcej i lepiej, niżeli teraz w trzech latach. Licznie doznane zawody przekonały już rodziców i opiekunów o potrzebie kształcenia przygotowawczego, i dzisiaj już nie chłopcy, ale młodzieńcy dorastający garną się do zawodu gospodarskiego.

Młodzież więc, chcąc się oddać zawodowi rolniczemu, przygotowuje się do tego praktycznie, a wstępując do gospodarstwa w dojrzałych latach i czas korzystniej spożytkować potrafi, aniżeli w wieku chłopięcym, i ocenić zdoła, czy uczący gospodarstwa wyłącznie własną korzyść ma na oku czy też stara się oto aby i uczeń ją odnosił.

Nieszczęściem wielu jeszcze jest gospodarzy, którzy praktykantów trzymają li tylko dla swej własnej korzyści, a nie troszczą się o to bynajmniej, jaką im przyszłość gotują; często jednak interes chlebowodcy z interesem ucznia tak jest zespolony, że młodemu człowiekowi istotnie wydawać się może, jakoby był używanym li tylko dla korzyści swego pryncypała. Niejeden młodzieniec mniema, że dozorowanie robotników przy czyszczeniu koni, prze-

rabianiu obronika, przy grabieniu pórzu i t. p. nie przyczynia się w niczem do jego wykształcenia, a tylko przynosi korzyść pryncypałowi. Pamiętać jednak należy, że początkujący powinien nauczyć się gruntownie każdej roboty mechanicznej; siły i zdolności ćwiczyć w każdym kierunku, aby potem umieć rozkazywać innym. Dozorując robotników obznajamia się z przyczynami i skutkami wykonywanej roboty; a ten tylko będzie dobrym gospodarzem, kogo zajmuje choćby najprostsza robota gospodarska. Uczeń powinien umieć wykonywać wszystkie roboty, niech więc nie sądzi, że pryncypał nadużywa jego stanowiska, jeżeli mu każe własnoręcznie konie czyścić, karmić i poić; jeżeli wymaga, aby sam orał, bronował, siał, kosił, i t. p. roboty wykonywał.

Gospodarstwo jest podwaliną dobrobytu materialnego, a wzrost jego wpływa na dobro całego społeczeństwa; nadto dodać należy, że dzisiejszy rolnik pomiędzy przemysłowcami zajmuje wybitne stanowisko jako przedstawiciel wielostronnej wiedzy, gdyż chcąc gospodarstwo prowadzić w każdym kierunku postępowo, sam musi być zarazem i uczonym, i fabrykantem, i kupcem i rzemieślnikiem. Stanowisko też jego ma prawo do szacunku i poważania społeczeństwa, którego jest członkiem.

Oprócz wiadomości czysto zawodowych, uzacnia rolnika przede wszystkim wykształcenie towarzyskie, czy on jest właścicielem, dzierżawcą lub urzędnikiem ekonomicznym. Szczególniej też ten ostatni, jeżeli w społeczeństwie chce zająć stanowisko przyzwoite i zjednać sobie uznanie, powinien posiadać wykształcenie towarzyskie, gdyż pomimo biegłości w swym zawodzie i zasobu wiadomości, może się znaleźć w nieprzyjemnem położeniu i obejściem swem zdradzić nieokrzesanie wiejskie. Wprawdzie rolnikowi szczególnie początkowemu niezmiernie trudno nabrać obejścia się człowieka światowego; owszem, przez brak obcowania z ludźmi wykształconymi a przez ciągłą styczność z nieokrzesaną czeladzią nabiera sam szorstkości, zamyka się w ciasnem kółku codziennych zajęć, nie umie znaleźć się w gronie wykształconych ludzi i naraża się nieraz na upokorzenie, które mu bolesnem wspomnieniem na całe życie zostanie.

Ważnem jest także dla rolnika, aby swych wiadomości i stanowiska nie przeceniał; wielu młodych gospodarzy, dla nadania sobie powagi, lubi popisywać się z swemi wiadomościami, sprzeczać się i zbijać twierdzenia starych wytrawnych gospodarzy, na-

rzucąc im swe teorie częstokroć mylne; takich zarozumiałców wystrzegać się należy, gdyż niezawodnie zostawszy samoistnymi zarządcami, w krótkim czasie całe gospodarstwo, czyli raczej dochód z niego do zera, sprowadzą.

Stan urzędnika ekonomicznego ma swoje szczególne odrębne właściwości, należy on wprawdzie do służby administracyjnej, jest jednak w stosunku ze swymi podwładnymi ich przełożonym, a dla wszystkich, z którymi w służbie swej w stosunkach zostaje, zastępcą właściciela majątku czyli służbodawcy. Wprawdzie powinien samiennie wykonywać jego polecenia, jednakowoż nieraz zmuszonym jest zmienić je na własną odpowiedzialność, gdyż czasami bezwzględne wykonanie poleceń spowodowałoby nieobliczone straty. Rządca przeto powinien być w swym zakresie działania z jednej strony samoistnym i rozkazującym, z drugiej znow podwładnym i wypełniającym rozkazy, a w każdym razie za wszystko odpowiedzialnym.

Gospodarstwo wiejskie jest tak wielostronnem i wymaga w rozmaitych swych działach tylu gruntownych wiadomości, że najprzezorniejszy gospodarz błędów ustrzedz się nie może. Jeżeli popelni je sam właściciel, to sam sobie jest winien i nikomu za to nie odpowiada. Inaczej rzecz się ma z zarządcą; on za to wszystko jest odpowiedzialnym, czy co zrobi na podstawie polecenia swego służbodawcy, czy też według swej własnej wiedzy i woli, a najlepsze jego chęci, pomimo dokładnej znajomości rzeczy, częstokroć nie znajdują uwzględnienia. Nieraz wymaga się od oficjalisty, aby zaraz w kilka dni po objęciu nowej służby znał lepiej pola, łąki i w ogóle cały folwark niż sam właściciel, który od wielu lat go posiada.

Z tego wzystkiego widzimy, jak niezmiernie jest trudnem stanowisko zarządcy i jak ważną jest rzeczą, iżby oprócz rozległych wiadomości zawodowych, posiadał także zimną krew i roztropność.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń: Pszenica zlr. 11·55; — żyto zlr. 8·50; — okowita za 10.000 liter-percent zlr. 34·50; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zlr. 10·50. — Berlin: pszenica żółta na październik mark 227; — okowita 51·50; — Szczecin: rzepak na jesień mark 338. — Paryż: mąka 100 kilo 71·10 fr.